

**Prenumerata.**  
 We Lwowie:  
 W kwiecie 1 zł. 20 ct.  
 W marcu 3 " 60 "  
 W lutym 7 " 20 "  
 Za nadwyżkę do do-  
 zna 20 ct. miesięcznie.  
 Na prowincji:  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 Kwartalnie 4 " 80 "  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Za granicą:  
 Miesięcznie 2 zł. — ct.  
 Kwartalnie 5 zł. — ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

**Ugłoszenia.**  
 Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.  
 Nadstawki: 36 jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.  
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.  
 Rękopismów nie zwraca się.

Katolicko - katolickie:  
 Dnia: Lucji i Otyli.  
 Dnia: Nikazego.  
 Dnia: Fortunata.

Grecko - katolickie:  
 Nauma.  
 Awakuma.  
 Sofonia.

REDACJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozy (rogacze), drobie, pardwy, bałanty, kurpawy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, i zająca.

Wschód słońca o 7 g. 49 m.  
 Zachód słońca o 3 g. 59 m.  
 Barometer 765. Przymrozek.

## Konsekwencja moskalofilów.

W ostatnim numerze podnosi *Dilo* fakt rzeczywisty uderzający i charakterystyczny. Moskalofilski *Halyczanin*, jak wiadomo, nie znajduje się w potęganiu na klub ruski za to, że tenże nie decyduje się od razu na przystąpienie do antykoalicji słowiańskiej. Zarówno *Halyczanin*, jak i wszyscy męczy „Ruskiej Rady“, chcieliby widzieć klub rusk w bezwzględnej opozycji przeciw obecnemu rządowi. Tymczasem jedynym w Radzie państwa reprezentant kierunku moskalofilskiego i mającym zaufanie „Ruskiej Rady“, na którego ręce wniosła takwa petycja o reformę wborczą, dr. Wolan z Bukowiny, trzyma się wiernie party Rumunów, razem z nimi należy do klubu Hohenwart, a więc wprost do koalicji rządowej i ani myślał razem ze Słowianami i Chorwatami występować z tego klubu, by się przyłączyć do opozycji. Co jednak najfatalniejsza, dr. Wolan wcale nie uważany jest za przedstawiciela Rumunów, lecz nawet w oficjalnych obliczeniach politycznych według narodowości zaliczany jest do Rumunów.

Rozumie się, że męczy moskalofilscy nawet nie myślą o tem, by wzywać dra Wolana do przejścia w opozycję i przystąpienia do koalicji słowiańskiej. Oni mają uprzedzenia i nagany tylko dla swoich przeciwników, wcale nawet nie myśląc o tem, by ktoś z ich słów mógł wyciągać konsekwencje, ich samych obowiązujące. Ciekawa rzecz, co np. powiedzą nasi moskalofile po głosowaniu nad stanem wyjątkowym w Czechach? Wszakże wiadomo, że klub ruski uchwałił głosować przeciw stanowi wyjątkowemu, a mając zaufanie arcyopozycyjnej „Ruskiej Rady“ niewątpliwie albo usunie się od głosowania (jeżeli jeszcze ma resztki wstydu), albo razem z klubem Hohenwart głosować będzie za! Rzeczywiście trudno sobie przedstawić bardziej rżący przykład podwójnej miary dla jednej i tej samej rzeczy.

## Wyzyskiwacz kandydatem na wpływowo stanowisko.

Kraków 11. grudnia. Nieoceniony Hirsza Landau, kompetuje obecnie o posadę cenzora w tutejszej filji banku austr. węg.! Na godność tę przedstawia Izba handlowo-przemysłowa aż trzech kandydatów, a bank austr. węg. powołuje z pomiędzy nich na tę godność jednego. Hirsza Landau, jak to już miałem sposobność pisać, Izba handlowa tutejsza, po prostu „trzęsie“, ustawił więc takie terno, że wybór banku musiałby niejako z konieczności paść na niego. Terno to było takie: pp. Federowicz (junior), Gustaw Baruch i Hirsza Landau. Wobec tego, że Federowicz senior jest już cenzorem Banku, syn jego takiej samej godności równocześnie piastować nie może. Gustaw Baruch zaś jest niewybieralnym z powodu świeżo ogłoszonej krydy, przeto zdawało się Hirszowi Landau, że na stanowisko to nikt inny, tylko on jeden musi być wybranym. Ponieważ zaś dyrekcja tutejszej filji banku austr. węg. już trzykrotnie kandydaturę Hirsza Landau odebrała, jako dziewięćkrotnie w procesy kryminalne wmięsanego, przeto Landau postarał się o świadectwo magistrackie, iż „nieposzlakowanym (nekikipajnos) i przedłożył je dyrekcji banku. Prawdopodobnie ani to świadectwo moralności, ani „Platzkenntnis“ na którą Hirsza Landau

się powołuje, nie mu nie pomogą, trudno bowiem przypuścić, ażeby bank austro-węgierski mógł powołać na stanowisko cenzora, dostępnego tylko dla ludzi zdolnych w przemyśle lub handlu naszym, zasłużonych, a przede wszystkim nieposzlakowanej czystości charakteru, człowiekowi w tak częsta styczność z kodeksem karnym wchodzącemu. Potrzeba sobie wyobrazić, że w ręku takiego cenzora banku austr. węg. schodzą się interesy kredytowe całego kupiectwa krakowskiego, i że Hirsza Landau, dzierżący już dzisiaj połowę interesów finansowych mieszkańców Krakowa, ująłby samowładny niemal ster interesów kredytowych i reszty, stałby się jednym słowem nieograniczonym panem na targu kredytowym krakowskim, a nawet i pozakrakowskim.

Dopuszczenie p. Hirsza Landau do tej godności byłoby prosto policzkiem dla uczciwego kupiectwa krakowskiego, na którego wymierzenie bank austr. węg. chyba pozwolić sobie nie może i tego mu nie wolno.

Należy mieć nadzieję, że marzenia Hirsza Landau będą apetytem na kwaśne winogrona i że dyrekcja banku austr. węg. da w tym kierunku Izbie handl. przemysłowej po raz czwarty tę samą odpowiedź, co i przez trzy razy poprzednie, ażeby w miejsce p. Hirsza Landau na godność cenzora odpowiedniejszego przedstawiła kandydata.

## Skutki pospiesznego reformowania szkół ludowych.

W bieżącym tygodniu pojawiły się w kilku publicznych pismach głosy, wykazujące, jak doniosłą klęskę dla kraju sprowadza zbyt wielki pospiech reformowania szkoły ludowej.

Między innymi czytamy w *Pogoni* tarnowskiej: Ustawa krajowa z r. 1883 nakazała rozdzielenie szkoły ludowej na dwa typy: wiejski i miejski. Gdyby rozdział ten nastąpił zaraz po prawomocności ustawy, ukształtowałyby się zwolna stosunki szkolne i ułożyły odpowiednio, a dzisiaj możnaby już ocenić jako tako skutki tego podwójnego systemu.

Tymczasem upłynęło lat kilka bezowocnie, a w bieżącym roku spadła na raz dla szkół naszych zmiana w planach, metodzie nauki, podręcznikach szkolnych, w zeszytach itd., co wszystko wprowadzone nigle, nie dziwota, wywołuje wszędzie wielkie rozgoryczenie, zniechęcenie i narzekania ogólne. Nie wchodząc wcale w ocenę planów i pobudek, jakie skłoniły władze szkolne do takiego pospiesznego wprowadzenia na raz tylu nowości, zaznaczamy tylko z pośród wszystkich innych wielkie niedogodności, jakie skutkiem zmiany książek i zeszytów szkolnych powstać musiały.

Już poprzednio podnosiliśmy głos nasz w tej sprawie, dziś tylko zauważyć musimy z nabytej praktyki, że z wydawnictwa książek szkolnych żadną miarą książek się doprosić nie można, choć o nie wszędzie kołatają biedni rodzice lub nauczyciele ludowi, zmuszeni przez kilka miesięcy uczyć języka polskiego bez podręczników, ponieważ poprzednie książki wycofane zostały.

Jeżeli przez lat dziesiątek uczono na książkach dotychczasowych nie bez korzyści, to można było jeszcze jeden rok przynajmniej nadal uczyć na tych samych podręcznikach, tem więcej, gdy ani ustawa sama, ani oplakane materialne stosunki mieszkańców naszego kraju zbyt wielki pospiech w wprowadzeniu nowych książek nie wskazywały, gdy wreszcie te biedne wycofane książki dotychczasowe nie były przecie bez zalet.

Dziś, starając się o książki nowe, traci każdy nie tylko pieniądze, ale i czas drogi, ludzony z dnia na dzień obietnicą ich otrzymania, skoro faktycznie dostać ich z wydawnictwa niepodobna.

Niemniej zbyt wielkim okazuje się pospiech w wprowadzeniu tabliczek i zeszytów według nowej modły przepisanych, gdyż miliony tabliczek i zeszytów dawnych leżą na składach i spowodować muszą straty firm i nabywców en gros, czy en detail.

Każdy nie uprzedzony a dbały o dobro szkoły obywatel przyznać musi, że jeżeli gdzie, to najzłobniej odbija się wszelki pospiech przy reformowaniu szkoły ludowej, która tylko w spokojnem, zimnem i z góry obliczonym, a jak najpowolniej- szem tempie rozwijana być powinna, bo pospiech tak nagły jak obecny nie da się nawet usprawiedliwić gorącym zapalem sterowników, którzy radziby może naprzód w kilku latach posunąć to, co wieki zaprzępaściły, ale zapominają jednej z najtrafniejszych sentencji: „*Festina lente*“ (Spiesz się powoli).

## „Akademja“ w Hainaut.

Od pewnego czasu pojawiają się w naszych dziennikach wiadomości o niezwykle licznych odznaczeniach naszych rodaków, pracujących na polu literatury i sztuki. Hojnym szafarzem łask w postaci „złoty medal“, dyplomów honorowych etc. jest „Académie scientifique, artistique et litteraire de Hainaut“. W jednej z notatek kronikarskich, wspomniawszy o odznaczeniu jednego z tutejszych malarzy, wyraziłszy powątpiewanie, czy ta cała Akademja nie jest błagą. Przypuszczenia nasze potwierdziły się. *Echo* warszawskie, którego redaktorowie zostali również zaszczytzeni, sprawę tę wyjaśniło w artykule, z którego podajemy najgłośniejsze ustępy.

„Pewnego poranku kilkadziesiąt osób otrzymało w Warszawie (a także we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i zapewne także w jakich Ustrzykach. Przyp. red. *Kur. Lwow.*), nominacje na członków tytularnych z prawem noszenia wielkiego medalu klasy pierwszej i... obowiązkiem zapłacenia 12 1/2 fr., z których 6 1/2 fr. reprezentuje abonament „biuletynu“ urzędowego. Do praw nominatów należy również uniesmiertelnienie ich podobizny na kartach owego „biuletynu“. Jak na miasto La Louvière (siedlisko akademji), nie we wszystkich wymieniane podręcznikach geograficznych, a w encyklopedji Larousse'a zupełnie pominięte, zarząd tej instytucji jest niesłychanie skomplikowany. Protektorami „akademji“ są wprawdzie takie powagi jak gen. Crespo, prezydent stan. zjed. Venezuelli i książę Guy de Lusignan (nie ten, który w XII wieku sprawował rząd królewski na Cyprze!), ale trzech „prezów“ nie szukano aż tak wysoko. Prezydum bowiem honorowe sprawuje p. Juljan Simar, kapelmistrz wojskowy, aktualnie p. C. Petit, nauczyciel muzyki w La Louvière, zaś vice-prezesem jest p. A. Braet, również szef muzyki pułkowej. Batutę dyrektorską (ten bowiem symbol władzy został mu zapewne nadany przez prezydum) dzierży p. Jos. Huybrechts, profesor harmonji w szkole muzycznej w Antwerpji, sprawozdawcą jeneralnym jest p. J. Debatty, nauczyciel w Dinant, zaś sekretarzem jeneralnym jest p. Lié Wasterlain, „litterat“ (homme de lettres) z Bascoup-Chapelle, grodu, niewiększego od — Góry Kalwarii.

L sta członków, dzieląca się na „honorowych“ i „tytularnych“, w pierwszej kategorii liczy



22, a między niemi jedno tylko znane i zasłużone nazwisko Münchheimera. „Tytularnych“ członków wymienia 403. Lwia część przypada na Belgję, gdzie nie znajdujemy ani Wieniawskiego, ani Kowalskiego, i Franeje, mieszczącą pomiędzy innymi niejakiego L. Kaczyńskiego i panią Zapolską.

Tłumne pozyskanie nowych „akademików“, czyli poziomiej wyrażając się — przedpłaćcicieli słabego nad wyraz miesięcznika ochrzczonego nazwą „biuletynu urzędowego akademii“, zapewne przysporzy wydawnictwu nieco większej liczby abonentów, nie mogącej jak dotąd opłacić kosztów nakładu miesięcznika i bicia medali. Można by oczywiście nie mieć nic przeciwko tej formie reklamowania wydawnictwa lub zabawy, urządzonej przez gronko nauczycieli muzyki w maleńkiem miasteczku pracowitej i przemysłowej prowincji, gdyby nie karygodna pretensjonalność, z jaką parafianscy muzykanci szafują nazwami i rzeczy błahę nadają formy dziwnie pompatyczne. Niedosć bowiem tytułów: protektorów, prezesów, członków honorowych, niedosć medali, które zdobić mają piersi każdego z abonentów z zaściankowego światła, lecz „nieśmiertelni“ z pod kopuły La Louvière'y ślą w świat szeroki orędzie następujące: „Przychylając się do licznych a poważnych żądań naszych członków, nasz komitet wyższy uchwalił w zasadzie zmianę akademii na zakon (ordre) artystyczny i literacki, posiadający zwykłe stopnie: kawalerów, oficerów, komandorów, wielkich oficerów i rycerzy wielkiego krzyża. Isygnia tych stopni składają się z krzyża wielkiego, gwiazdy i krzyża małego, a to stosownie do posiadanego stopnia. Nadto znaczna liczba nowych członków żąda ustanowienia specjalnego ubioru, któryby pośród innych stowarzyszeń muzycznych mógł wyróżniać naszych uczestników na ceremoniach artystycznych, muzycznych i literackich, w którychby nasi członkowie przyjmowali udział. Oto szczegółowy zakomunikowanego nam projektu. Ubiór sukienki czarny, zapinany z prawa na piersiach sześciu guzikami brązowymi złoceniem, z kołnierzem czerwonym z lirą, i wyszywaniem złoceniem na rękawach według stopnia. Kamizelki czarne na sześć małych guzików złoconych. Spodnie czarne z czerwonym lampasem 40 milimetrów szerokości. Epolety złote (!). Szpada dragońska, mosiężna, złocena. Kapelusz z białym pióropuszem; pas skórzany z — gwiazdą z lirą.

„Zanim komitet zorientuje się w tych różnych projektach, postanowił ogłosić głosowanie powszechne pośród wszystkich członków akademii na pytania następujące:

„1. Czy jest pan zwolennikiem zamiany akademii na zakon artystyczny i literacki?

„2. Czy głosuje pan za zaprowadzeniem uniformu?

„Upraszamy wszystkich szan. członków naszych bez wyjątku, aby na pytanie to opowiedzieli przed 25. listopada, abyśmy w numerze przyszłym mogli z głosowania tego zdać sprawę.“

Termin ankiety minął, zdanie więc członków warszawskich byłoby już spóźnione; nie zważając jednak na to, gotowaliśmy skorzystać z praw „akademika“ i zaproponować, aby akademii ze statutami swemi i organizacją, została zamieniona na libretto operetkowe. Dygnitarz bowiem „akademii“ w spodniach o 40 milimetrym lampasie czerwonym lub wielki komandor zakonu z pióropuszem na zasłużonej głowie, mogą z powodzeniem zastąpić królów i ministrów operetki ofenbachowskiej, przestarzałych już na scenach miast nawet tak wielkich, jak La Louvière.“ A więc błaga na wielką skalę!

## KRONIKA.

**Wybór poselski** z miast Tarnopola i Brzeżan przypada 28. bm. Krążących wieści o rozmaitych kandydaturach notowaliśmy dotąd bardzo mało, chyba tylko takie, które odpowiadały faktycznej sytuacji, streszczającej się w tem, że u nas nie ma właściwie wyborów, ale są tylko *nominacje* posłów. Przed kilku tygodniami mówiono także o kandydaturze dra Bindera, wyższego urzędnika Banku austro-węgierskiego, człowieka zdolnego, fachowego i dobrego Polaka. Ale ten przypatrzawszy się bliżej sytuacji, zaniechał podobno myśli kandydowania w okręgu, gdzie korupcja wyborcza górą, gdzieby tylko *ścisła* koalicja żywiołów obywatelskich mogła wywrzeć pewien wpływ i dostarczyć parlamentowi *sily niezawisłej*. O rezygnacji dra Bindera powzięto z ubolewaniem wiadomość tak w Tarnopolu jak i w Brzeżanach. Wczoraj otrzymaliśmy pismo następujące:

„Komitet wyborczy m. Brzeżan uprasza szanownych pp. kandydatów, ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżan, aby raczyli zgłosić swą kandydaturę do komitetu, na ręce przewodniczącego Józefa Gärtlera burmistrza i jawić się przed wyborcami w dniu 17. bm. o g. 4 popołudniu w sali rady miejskiej, celem ogłoszenia swoich zapatrywań politycznych. *Józef Gärtler*, przewodniczący. *Dr. Stanisław Schätzel*, sekretarz.

**Wystawa krajowa.** Zarząd lasów m. Lwowa, biorący poważny udział w powszechnej wystawie

krajowej, zamierza urządzić trzy piramidy z kłoców drzewnych, pośrodku których umieszczone być mają okazałe maszty. Każda z tych piramid mieć będzie średnicę 2-5 metrów, zajmie więc powierzchnię 5 metrów kwadratowych, a wszystkie trzy razem 15 metrów. Piramidy wraz z masztami staną obok tylnych ścian pawilonu miejskiego, wznoszonego przez dyr. Hochbergera.

Sala koncertowa wystawy r. 1894 na mocy uchwały wydziału budowlanego, otrzyma ozdobny fronton, wnętrze tynkowane i malowane, oraz oświetlenie elektryczne; budowa jej posunęła się w ostatnich czasach znacząco.

Hala przemysłowa powszechnej wystawy krajowej, fortunne dzieło nadinżyniera Skowrona, przyozdobioną będzie polichromicznie przez firmę Flecków, pod okiem prof. Zacharjewicza.

Osuszanie murów pałacu sztuki według sposobu inżyniera berlińskiego a rodaka naszego, p. Kosińskiego, rozpocznie się niebawem; specjalne aparaty są już na miejscu.

Światło elektryczne systemu Krzizika, płonące na wzgórzu stryjskiem, oddaje wielkie usługi przy prowadzeniu robót powszechnej wystawy krajowej. Obecnie funkcjonuje tylko 12 lamp łukowych, a mimo to jasność jest zdumiewająca. Nader malowniczo przedstawia się zwłaszcza wnętrze gmachu przemysłowego. Jak potężne będzie oświetlenie przyszłorocznej naszej wystawy, pouczą następujące krótkie cyfry: Lamp łukowych 84, żarowych 1100 (nie licząc w to lamp po drogach rozmieszczonych i wewnątrz parku), motor o sile 200 koni prócz akumulatorów (obecna lokomobila ma siłę 12 koni). Można więc bez przesady powiedzieć, iż cały plac kąpać się będzie w morzu światła elektrycznego.

Komitet wystawowy dla powiatów N. Sącz, Grybów, pod przewodnictwem p. Miczyńskiego urzędujący, złożył kolekcję, dającą pełny obraz produkcji rolnej pomienionych powiatów. Kolekcją tą objęte są ziemiopłody (zboże, ziarna, okopowizny), mamy i profile. Cenna to wskazówka dla innych komitetów powiatowych.

Kolejkę naftową o motorze naftowym, zamierza urządzić na placu wystawy r. 1894 jeden z zagranicznych przemysłowców.

Z Pragi przybywa w tych dniach do Lwowa dwóch delegowanych tamecznego Towarzystwa eksportowego (Vivozní spolek), dla porozumienia się z dyrekcją powszechnej wystawy krajowej, co do udziału w wystawie naszej przemysłowców i fabrykantów czeskich, oraz urządzenia specjalnych pociągów wystawowych.

Słuchacze wyższej szkoły rolniczej

4)

Edna Lyall.

## Pamiętniki ploteczki.

Przełożył z angielskiego B. S.

(Ciąg dalszy)

### III. Okres trzeci.

Cały wieczór i nazajutrz rano rugowały mię z duszy wikarego inne myśli, nie ze mną wspólnego nie mające; a chociaż pukałam do niego w szkole i u biednych chorych i kiedy nawracał o poją i przy pisaniu niedzielnej kazania, jakaś potęga, którą czułam, lecz nie rozumiała, przeszkadzała mi, gdym chciała zwrócić na siebie jego uwagę. Natarłam na niego rozpaczliwie po drugim śniadaniu, gdy siedział w fotelu z fajeczką i używał dobrze zasłużonego odpoczynku — ale starałam się nadaremnie. Poszłam z nim na wielkie „ogrodowe zebranie“, ale ku wielkiemu mojemu zmartwieniu wikary rozmawiał z każdym gościem jak najprzyjaźniej, chociażem czuła, że strasznie mu się chciało grać w palanta.

Nareszcie zdarzyła się sposobność. Wikary rozmawiał z gospodynią, panią Courtenay, gdy ona nagle zawołała:

— A! właśnie idzie p. Żaluski. Bałam się już, że zapomniał o zebraniu, a jest to taki pożądany gość. Jak się pan masz, p. Żaluski? i gorąco powitała moją ofiarę, gdy wstąpiła na ganek. Takam rada, że mogłeś pan przyjść. Panowie się znacie?

Żaluski przywitał się grzecznie z wikarym a z jego ciemnych oczu błysnęła iskra wesołości.

— O! myśmy wiele przyjaciół z ks. wika-

rym — rzekł wesoło. — Tylko wiesz pani, czasem skandalizuje go troszeczkę, odrobineczkę.

— Jeżeli tak, to wielki z pana nicpoń — rzekła z uśmiechem pani Courtenay.

— Wcale nie — odparł Żaluski, ze śmiałością uprzywilejowanej osoby. — Dostarcza mi to rozrywki, bardzo, jak to mówią, niewinnej Ks. Blackthorne nie może zgadnąć kim jestem. Raz mię za katolika, drugi raz za pozytywistę uważa, to znowu za prawosławnego, czasem za anglikańskiego neofitę. Jestem dla niego tajemnicą, a tajemnica niezbędna w życiu, jak w powieści.

Roześmiał się. Gospodyni odpowiedziała także śmiechem. Ciągnęli dalej wesołą rozmowę, a wikary czuł się trochę wykojejonym.

Zaraz zbliżyłam się do niego, spostrzegając, że mam dobre widoki. Rzadko kto czuje się pominiętym i nie wpada w sobkowskie rozmyślanie, a wówczas łatwa z niego zdobycz dla naszych.

Niezawodnie, taki człowiek jak Żaluski, nie dbale wykwinny, dobrze wychowany światowiec, przytem prawdziwie przyjemny i wykazujący wiele prawdziwych zalet, tem bardziej niespodzianych, że lubił udawać światowego próżniaka, łatwo mógł zaćmić zwyczajnego śmiertelnika, jakim był Jakób Blackthorne.

Wikary to czu!, i nie lubił być zaćmionym — nikomu się to nie podoba. Zdawało mu się niesprawiedliwym, by on, dotychczas tak wysoko ceniony zajął podrzędne stanowisko wobec tego bogatego Polaka, który nie nie zrobił dobrego dla Middletonu i okolicy. A przytem Zygmunt Żaluski drwił sobie trochę z niego, on to rozumiał i nie chciał się na to zgodzić.

Takie mu się myśli zaczęły roić w głowie i znieawidził prawie „tego Polaka“, kiedy Kuba Courtenay, aranżer palanta, zbliżył się i zaprosił Żaluskiego do gry, a o wikarym ani wspomniał.

Wtedy nietrudno mi było opanować myśli księdza; ucieszył się niezmiernie, gdy mu się przypomniała, zachwycał się mną i urosłam niezmiernie w jego myśli.

Żaluski, w siódmym niebie, grał z Gertrudą Morley, tak zgrabnie i dobrze, że wszyscy przypatrywali mu się z przyjemnością. Jego towarzyszą grała też nieźle; była to ładna blondynka, z modremi jak u gołębic oczkami; miała białe ubranie do gry w piłkę, i biały marynarski kapelusik, a pod szyją przypięty bukiet tych przepysznych pomarańczowych róż, które prozaicznie nazywamy „Ryszardsonami“.

Blacktorne gniewał się, patrząc na Żaluskiego, a jeszcze bardziej gdy spoglądał na Gertrudę. Powiedział sobie, że nie podobna dopuścić, aby takie ładne dziewczę dostało się takiemu żarozumiałemu, niesumiennemu cudzoziemcowi i za chwilę takiego sobie wymalował czarnego Zygmunta, ztem urosła w dziesięcioro.

— Księżo wikary — rzekła pani Courtenay, — czy niezechcesz pan odprowadzić panią Milton-Cleane do bufetu z lodami?

Ta ostatnia zawsze była wielką przyjaciółką wikarego. Była to bardzo przyjemna, rozmowna mężatka, lat 36, która się wszystkim podobała. Popularność jej była najzupełniej zasłużoną, bo zawsze była gotową do dobrego czynu, i często pomagała nawet tym, którzy nieby od niej oczekiwać nie powinni byli. Ale pani Milton-Cleane nie znała sposobu, i gdyby ją nalezyście ocenili, tobyś odgadł, że jej ogromna życzliwość pochodziła wprawdzie częściowo z dobrego serca, głównie zaś z niespokojnego i zbyt czynnego jej mózgu.

Obręb domowych czynności nie wystarczał energicznej kobiecie, byłaby z niej wyborna dyrektorka domu sierót albo innego większego zakładu, ale spokojne, małomiasteczkowe życie było dla niej

w Dublanach zwidzą pod przewodnictwem swych profesorów w sobotę d. 16. bm. plac powszechnej wystawy krajowej.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o zwykłej godzinie.

**Komisja krajowa** dla spraw przemysłowych będzie miała posiedzenie 21. grudnia. Na porządku dziennym są: Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej za czas od ostatniego posiedzenia komisji pełnej. Sprawozdanie roczne z czynności komisji, przedstawić się mające sejmowi. Podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. Zatwierdzenie zarządzeń, dotyczących się urzędzenia wystawy w pawilonie szkół zawodowych na powszechnej wystawie kraj. w r. Przystąpienie komisji, na urządzenie wystawy małych motorów i maszyn pomocniczych na pow. wystaw krajowej r. 1894. — Podniesienie płacy dla kierownika kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi. — Przystąpienie komisji, na urządzenie warsztatu tkackiego w Rychwałdzie. — Nadanie zasiłków stypendyjnych. — Wnioski członków.

**Nasza młodzież rzemieślnicza.** W gustownie udekorowanej sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Mickiewicza odbył się 10. bm. wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Licznie zebrana publiczność miała sposobność przekonać się, że młodzież rzemieślnicza kursu dopełniającego tejże szkoły daje dowody swej pracy nad własną oświatą. Po pięknym przemówieniu wstępem nauczyciela tej szkoły J. Soleckiego nastąpiły naprzemian śpiewy, deklamacje, gra na skrzypcach, a chór uczniów pod kierunkiem E. Urbanka bardzo pięknie odpiewał kilka pieśni, poczem radny miasta Getritz wyjaśnił w kilku słowach moralne i materialne korzyści z pracy nad dalszym kształceniem się młodzieży rzemieślniczej i wyraził serdeczne podziękowanie kierownikowi i gronie nauczycielskiemu szkoły imienia Mickiewicza za rzetelną pracę nad umoralnieniem i oświatą przyszłych obywateli kraju.

**Rocznica Kościuszkowska.** Posiedzenie krakowskiego komitetu obywatelskiego w celu uczczenia setnej rocznicy przypadającej w roku przyszłym, odbyło się w niedzielę o godzinie 3. po południu w sali obrad Rady miasta Krakowa. Uchwalono obszerny program uroczystości, który po zatwierdzeniu niektórych formalności zostanie wogólnych zarysach ogłoszonym. W celu rozłożenia czynności w wykonaniu uchwalonego programu uchwalono sześć sekcji, a mianowicie: administracyjną, skarbową, wystawową, gospodarczą i przyjęcia, dekoracyjną i wieczorkową. Sekcje już w tym tygodniu rozpoczną swoje przedwstępne czynności, z których sprawozdania złożą na

za ciasne.

— Aż miło patrzeć, jak gra p. Żalusi — rzekła, idąc z wikarym do kiosku bufetowego, położonego na przeciwnym końcu łącki. — Cudzoziemcy mają daleko swobodniejsze ruchy niż my, Anglicy, w porównaniu z nimi, nasi najlepsi gracze, niezgrabnie wyglądają.

— Tak pani się zdaje? — rzekł Blackthorne — Przypomnę ci do przesady i myślę, że nikt się zrozczyć nie może z prawdziwym Brytyjczykiem.

— Wogóle zgadzam się z księdzem — rzekła pani Milton Cleave — ale zdaje mi się, że rozmawiać bardzo bywa powabną.

Wikary nie odpowiedział, a jego milczenie pochodziło z tego, że go zupełnie opanowała, przez niego zaczęła nawet wpływać niewiedza na umysł jego towarzyszy, która pod tym wpływem rzekła:

— Zdaje mi się, że ksiądz nie bardzo lubisz p. Żaluskiego. Czy ksiądz wie coś o nim?

— Spotkałem się z nim kilka razy w lecie — odrzekł wikary, tonem człowieka, który daleko więcej może powiedzieć.

Im więcej się wzdragał z odpowiedzią, tem więcej rosła ciekawość pani Milton-Cleave.

— Niech ksiądz szczerze powie, czy nie ma jakiejś tajemnicy w życiu tego naszego sąsiada? Czy takim jest, jak się zdaje?

— Obawiam się, że nie — rzekł Blackthorne niechętnie, chociaż od pięciu minut pragnął najgorzej mię podsunąć swojej towarzyszy.

— To znaczy, że hula?

— Gorzej — odrzekł wikary, zniżając głos. Jest to niebezpieczny, niesumienny facet, a oprócz tego jawni nihilista. Może pani nie zdajesz sobie sprawy z całego znaczenia tego wyrazu?

— I owszem! — zawołała ogromnie wzburzona. — Tylko com przeczytała recenzję książki Stepaniaka. Okropne są ich społeczne i religijne zasa-

ogólnem posiedzeniu 7. stycznia 1894. Urządzeniem wystawy z czasów T. Kościuszki zajmie się dyrektor p. Wład. Łuszczkiewicz imieniem dyrekcji Muzeum narodowego w Krakowie.

**Samorząd gminny.** Ze Złoczowa donoszą nam: Na posadę rewizora policji miejskiej podało się 11 kandydatów, a między nimi jeden z Czech, popierany przez starostwo, choć w liczbie ubiegających się byli ludzie dobrze ukwalifikowani, nawet ekszandarmi tutejsi. Magistrat zaproponował obokrajowca. A gdy się gotowała opozycja przeciwko temu na posiedzeniu 28. listopada zabrał głos obecny p. starosta, zalecając gorąco nominację kandydata z Czech. Nikt nie zaprotestował przeciwko takiej ingerencji i na 19 głosujących kandydat ten otrzymał 13 głosów.

**Wakujące posady.** W dyrekcji poczt we Lwowie wakuje obecnie siedemnaście posad praktykantów rachunkowych, które w najkrótszym czasie będą obsadzone. Ubiegający się o te posady, z którymi jest połączone roczne adajum w kwocie 300 zł., zechcą wnieść bezzwłocznie do wspomnianej dyrekcji odnośne podania, zaopatrzone metryką urodzenia, dowodem przynależności do państwa austriackiego, świadectwem matury lub ukończonych studjów szkół średnich z dobrym postępem, rewersem sustentacyjnym, świadectwem zdrowia i moralności. Jako dalszy warunek jest konieczną znajomość języków krajowych i języka niemieckiego. Kompetenci, którzy posiadają egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej, zechcą odnośne świadectwo również przedłożyć.

**Tow. izrael. pomocników handl.** Wydział nowo założonego tow. fachowego i wspierającego pomocników handlowych w Galicji i Bukowiny ukonstytuował się, wybrawszy Filipa Bezena przewodniczącym, Józ. Gruna i Finkelsteina Maksa zastępcami, Kreitera Maur. sekretarzem, Glasgalla Zyg. zastępc., Rosenbergera Daw. skarbnikiem. Wydziałowymi: Hellera Osk., Flussa Wilh., Menkesa Jak., Katza Joach, Patrantscha Sim., Mehreera Leona i Feller Ign. Do komisji skontrolującej weszli K. Nacher, Frenkel J., Salamander Daw., Ladre Wilh. i Breier Sim. Do sądu polebowego Wischnowitz Józef, Reichert Bar., Leber Wilh., Kallenbrunn Józef i Tiger Ozjazz.

Wydział tow. ogłasza następujące pismo: Ośmiem stowarz. jest utworzenie ogniska oświaty i życia towarzyskiego dla pomocników handlowych, obudzenie poczucia łączności, jakoteż żywego zainteresowania się kwestjami bieżącymi, poruszającymi nasze społeczeństwo, wzajemne uświadamianie się członków i wzajemna pomoc materialna. Cel ten towarzystwo zamierza osiągnąć utrzymywaniem czytelni i biblioteki, odczytami i pogadankami, wieczorkami i zebrańkami towarzyskimi, bezpłatnymi kursami języków, wspomaganiami członków, będących w chwilowej po-

dy: wolna miłość, bezbożność, wszystko słowem, co może doprowadzić ród ludzki do zguby. Czyż to nihilista?

Sumienie wikarego mocno go szarpnęło, bo wiedział, że nie powinien był mnie rozpowszechniać. Spróbował się wykręcić tem, że obiecał jedynie nie powiedzieć, iż się dowiedział od panny Leny.

— Zaręczam pani — wyrzekł stanowczo — aż nadto prawdziwa to wiadomość. Mam ją z najlepszego źródła.

Muszę tu zaznaczyć, jak mi się do dziwnem wydaje, że taka doświadczona, światowa kobieta, jak pani Milton Cleave zawsze się daje złapać na taką metafizyczną, nieokreśloną nieistotność: „Najlepsze źródło”. Gdybym była ludzką istotą, odpowiedziałabym wyraźnym posunięciem wielkiego palca złączonego z drugim: Aha! wiesz to pan z „najlepszego źródła”? Masz za to!

„Najlepsze źródło” wysmieniście mi jednak pomogło i byłabym bardzo niewdzięczna, gdybym szkalowała tę potężną, acz figuralną osobistość.

Aleja, którą szli wikary ze swoją damą, przecinała druga, wysadzona regularnie postrzyżonymi krzewami. Tam się posuwała inna zupełnie para. Ujrzała ich pani Miltonowa, zobaczył także wikary.

— Ach! widać, że się uwija koło Gertrudy! Biedna dziewczyna! Spodziewam się, że się mu nie da opętać!

I natychmiast powtórzyli te same uwagi o konieczności przeszkodzenia tak niebezpiecznej znajomości, o niepodobieństwie wmięszania się do cudzych interesów, o smutnej niezbędności biernego przypatrywania się. Tak się śmiała z ich obłudy, że musiałam się nareszcie cofnąć i chcąc się czegoś pewniejszego dowiedzieć, podążyłam za Gertrudą i Zygmuntem cieniście, zieloną aleją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

trzebnie, datkami z funduszu zapomogowego, nakoniec utrzymywaniem bezpłatnego biura informacyjnego dla osób poszukujących posady. Do was pomocnicy handlowi odzywamy się z prośbą, byście jak najliczniej przystępowali do naszego stowarzyszenia, a wspierając je moralnie i materialnie, dali tem samem do zrozumienia, że wielka myśl szukania w jedności siły, jaka ogarnęła wiek nasz, obfitujący w wielkie idee, nie zostawiła nas obojętnymi, ale i nas wyrwała z uspienia i popchnęła na drogę ogólnego ruchu. *Filip Bezen*, przewodniczący.

**Z sekcji III.** Wczoraj stawał przed sędzią Zulaufem oskarżony o niedozwoloną kolportaż przelozony lwowskich towarzyszy stolarskich Fran. Wróblewski. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż we wrześniu br. udał się do Przemyśla umyślnie celem kolportowania odezwy socjalistów niezawisłych w sprawie kongresu zurychskiego. Wróblewski przychwytywany został na dworcu przemyskim i odezwy skonfiskowała mu policja tamtejsza. Przy rozprawie tłumaczył się obwiniony, iż do Przemyśla jeździł we własnym interesie, że jako autor i nakładca wspomnianej odezwy miał prawo zupełne zrobić z niej upominek kilku swoim znajomym. Wróblewskiego bronił dr. Z. Lisiewicz. Obwiniony został od winy uwolnionym.

**Prezenty na gk. probostwa** otrzymali: ks. Wł. Lewicki na Iwanikórkę i Nicefor Kuryłowicz na Termerowce.

**Zmarli.** W Brukseli hr. de Jonghe d'Ardoye, były poseł belgijski we Wiedniu, gdzie przeżył całych lat 25. Przed samą śmiercią padł ofiarą przelozony wypadku: bankier wiedeński Lejenne, rodem Belgijczyk, sprzeniewierzył między innymi także i jego depozyt, wynoszący 40.000 złr.

**Zamarstynów się podnosi.** W ubiegłym roku budowlanym zyskał nadspodziewanie wiele Zamarstynów. Nie dość, że wiele walących się domków zrestaurowano lub odświeżono, ale nadto, powstała cała nowa ulica, niejako dalsze przedłużenie ulicy Młynarskiej. Przy ulicy tej stanęły po obu stronach szeregi jednopiętrowych domków, o małych mieszkanekach, przeznaczonych przeważnie dla uboższej klasy ludności. Podnoszą one całą tamtą okolicę, i może bodaj w drobnej części zaspokoją tak dotkliwie dający się uczuwać brak małych mieszkań dla uboższych warstw, które zmuszone są przemieszkawać w dusznych i wilgotnych izdebkach. Domki te są własnością p. Lichtenheima i stoją na gruntach należących dawniej do ogrodnika p. Szandrowskiego.

**Wskutek słabości i nędzy** pozbawił się we Lwowie życia Karol Kuba, 64-letni czeladnik krawiecki żonaty. D. 11. w południe skoczył z 3. piętra gmachu skarbkowskiego i roztrzaskał sobie czaszkę tak, że od razu żyć przestał. Z listu pozostawionego dowiedziano się, że kasa chorych odmówiła mu dalszego wsparcia, gdyż według ustawy obowiązującej jest do tego tylko przez 20 tygodni. W podobnym położeniu jest obecnie mnóstwo rodzin we Lwowie. Składa się na to brak zarobku, gdyż z powodu klęsk elementarnych, które kraj zniszczyły, upadła klientela rękodzielnicstwa, dalej drożyzna artykułów żywności, drzewa i mieszkań. A mimo to administracja podatkowa sama śrubuje czynsze do niebywalejszych wysokości.

**Nadużycia wójta.** Z Medyki donoszą *Gazecie Przemyskiej*: D. 7. bm. z powodu skarg wniesionych do starostwa i wydziału powiatowego w Przemyślu, przeciw wójtowi gminy Medyka Ołeksie Buk o różne nadużycia i kradzieże, wysłał wydział rady powiatowej delegata w osobie p. Krzywdy, aby sprawdził na miejscu, czy podniesione w skargach nadużycia są prawdziwe. Pan delegat zastał w kasie gminnej wielki nieporządek, a mianowicie: z podatkowych pieniędzy brakowało 100 złr.; z czego wójt nie umiał się wytłumaczyć. Dopiero później okazało się, że wójt te pieniądze wypożyczył jednemu ze swoich przyjaciół na kupno gruntu. Biedni gospodarze, ucierpiawszy przez tegoroczną powódź, nietylko, że gnębieni egzekucjami muszą podatek płacić i na to ostatnie zboże i krowę sprzedawać, to w dodatku wójt zamiast zrobić przedstawienie do starostwa i prosić o ulgę, stara się jak najwięcej podatków ściągnąć, by temi pieniędzmi mógł interesa robić. Czy wolno popodatkowe pieniądze wójtowi pożyczać? Niech to starostwo osądzi. Pan delegat sprawdził dalej, że z funduszu ubogich pobrał wójt około 15 złr. i użył prawdopodobnie na swoje potrzeby, bo nie wykazał na co je wydał, ani też wydatku nigdzie nie uwidocznił. Za sprzedane topole z drogi publicznej i z cmentarza pobrał wójt sumę 34 złr., która to kwota również znikła. Podczas przemarszu wojska zatrzy-

mał pieniądze za noclegi, i ani centa nikomu niewypłacił. Grzywny za nieposyłanie dzieci do szkoły, w części tylko złożył Radzie szkolnej okręgowej. Takim to uczciwym wójtem może się pochwalić Medyka. Skoro podobne nadużycia wykryły się, mamy nadzieję, że starostwo, jak i wydział powiat. usuną tego niegodziwca z urzędu“.

**Poszukiwanie spadkobierców.** obrońca prok. w Królestwie Polskim, adw. Perkowski, zawiadamia w *War. Gub. Wied.*, że wakuje spadki po Edmundzie Poradowskim, zmarłym w 1892 r. i po Franciszce Goździckiej, zmarłej w r. 1890.

**Budżet Warszawy.** Dochody m. Warszawy, które przed laty ośmiu jeszcze nie przekraczały 2,500,000 rubli, dziś sięgają 4,706,078 rs. 95 kop. Wydatki, które w latach dawniejszych nie dorównywały sumie dochodów, obliczono już na sumę 5,059,730 rs., aczkolwiek pozornie przedstawia to deficyt, jednak w przeciągu roku, według zapewnień dzienników będzie on pokryty ze wzrastających wpływów kasowych.

**Z wystawy chicagowskiej.** Największą ilość odznaczeń i medali, bo w liczbie 54 otrzymała firma maszyn oryg. do szycia Singera. Firma ta wystawiła 194 maszyn, z których każda była odmiennej konstrukcji. Maszyny te znajdowały się na placu wystawy w czterech miejscach mianowicie: w wielkiej galerji maszyn, w hali dla działu manufaktury i w gmachu dla przemysłu szewskiego i skór. Maszyny te ściągnęły wielką ilość widzów, którzy podziwiali konstrukcję tychże i wykonywane roboty.

**Z Rusi amerykańskiej.** Ks. Ambr. Polański, były katecheta gimn. dla obrz. gk. w Drohobyczu, wyjechawszy do Ameryki przybył tamże d. 6. zm. W Maryfield Rusini złożyli w przeciągu 3 miesięcy 3,500 dolarów na spłatę długu za wybudowaną cerkiew, a następnie w kilku dniach jeszcze 400 dolarów na zakupno dzwonów. Zaprowadzili też orkiestrę u siebie, która, jak pisze *Swoboda*, może grać i wobec monarchów.

**Zmiana własności.** Pp. Maurycy i Marja Mochnacy nabyli od spadkobierców po Kazimierzu Bonieckim dobra Kornia, w pow. rawskim.

**John Tyndall.** Śmierć znakomitego uczonego angielskiego, Johna Tyndalla, nastąpiła w skutek otrucia. Tyndall od dłuższego czasu cierpiał na bezsenność i zażywał chloral. W poniedziałek dała mu żona zwykłą dawkę tego preparatu, lecz osłabiony organizm nie mógł jej znieść. Sekcja zwłok wykazała ten właśnie powód jego śmierci.

**Obłąkania dostał** czeski muzyk August Stradal, uczeń Liszta i jego długoletni towarzysz w wycieczkach artystycznych do Budapesztu, Weimaru i Rzymu. Stradal, urodzony w Cieplicach w r. 1860, przebywał stale we Wiedniu, gdzie dawał koncerty z dzieł Liszta, a także udzielał nauki muzyki w zakładach prywatnych.

**Ołbrzymi pożar.** Z Antwerpii donoszą: D. 10. bm. wybuchł olbrzymi pożar w szpichrze zbożowym „Maison Hanseatique“, zajmującym 80,000 metrów kwadrat. i zniszczył takowy doszczętnie. Szkoda w zbożu wynosi 3 miliony, zaś zabudowanie oszacowano na 2 miliony. Pada podejrzenie, iż ogień został podłożony.

**Zniesienie spoczynku niedzielnego.** Urzędowy dziennik *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne z d. 7. bm., na mocy którego zezwala się na pracę niedzielną w dniu 24. grudnia dla drobnej sprzedaży w przemyśle handlowym, jak i dla sprzedaży towarów, wykonywanej przez przemysł produkcyjny do godziny 7. wieczór. — Rozporządzenie to nie narusza przepisów, pozwalających na pracę niedzielną przy sprzedaży środków żywności przez całą niedzielę.

**O teatrze marjonetkowym** miał w wiedeńskim klubie naukowym d. 7. bm. odczyt p. Szczepański, przedstawiając jako okaz takiego teatru jasełka polskie. Prelegent wyraził przy końcu zdanie, że stworzenie prawdziwie ludowego i powszechnie dostępnego teatru możliwym jest tylko w formie teatru marjonetkowego. Klasyczne utwory dramatyczne powinny być podawane ludowi na teatrach marjonetkowych, jak to dawniej praktykowano w Anglii, Niemczech i Włoszech. Taki teatr mogłaby posiadać każda gmina wiejska.

**W zarządzie weterynaryjnym** przeniesiono weterynarzy powiat.: J. Wilińskiego z Kołomyi do Brodów, Kar. Faulenta ze Śniatyna do Rudek, G. zeg. Bogdana z Żywca do Gorlic, dra Baz. Krwawicza ze Lwowa do Kołomyi, Stef. Janowicza z Gorlic do Śniatyna, Mar. Audykowskiego z Rudek do Liska, a zarazem przeznaczono weterynarzy pow.: Józ. Lang-

hanza do służby przy starostwie lwowskim i Franc. Ponickiego do służby przy namiestnictwie.

Asystent lwowskiej szkoły weter., Józ. Bloch, został mianowany weter. pow. dla Żywca, Ożjasz Lille dla Wieliczki, a Mich. Małcki ogładaczem zwierząt w Szczakowej.

**Starszy prokurator państwa** w Krakowie za mianował sierżanta 40. pułku, Winc. Dziubińskiego, inspektorem straży domu karnego w Wiśniczu.

**Wielki popis** z dziedziny jazdy konnej odbył się w niedzielę w ujeżdżalni „Sokoła“ krakowskiego. Uczestniczyli w nim uczniowie towarzystwa oraz panie i wykazali najlepsze rezultaty szkoły jazdy konnej, utrzymywanej przez tamtejszego „Sokoła“.

**Na cześć Mickiewicza i rocznicy listopadowej.** Z Brodów donoszą nam: Staraniem „Sokoła“, a przy współudziale śpiewaka-amatora, Oskara Sacka ze Lwowa, i orkiestry Towarzystwa muzycznego, mieliśmy tu wieczorek muzyczny-deklamacyjny. Słowo wstępne wygłosił prof. gimn. p. Pietryński. P. Sack odśpiewaniem Moniuszki „Recitativo“ tudzież arję „Szumią jodły“ i kilka innych utworów, zebrał zasłużone oklaski. Również gra na fortepianie panny Antonowiczówny, zadowoliła naszą wybredną pod względem muzycznym publiczność. P. Gawlikowski oddeklamował wiersz Tetmajera na cześć Mickiewicza i „Pieśń Wajdeloty“. W końcu grono amatorów, pp. Glińska i Kwaśniewska, Gawlikowski i Trojan, odegrali poemat dramatyczny Urbańskiego „Na poddaszu“. Niestety, sala była pusta.

**Jan Franke**, kraj. inspektor szkół przemysłowych i realnych, zwidzał tymi dniami nowozałożoną szkołę przemysłową w Brodach. O skutkach nauki nie mógł mieć jeszcze należytego obrazu, gdyż zakład ten powstał dopiero w połowie zeszłego miesiąca.

**Z wymordowanych w Kroczach** urzędują młodzież politechniki żałobne nabożeństwo we czwartek o godz. 10. w kościele katedralnym.

**Cholera w Galicji.** D. 11. bm. zachorowała wśród objawów o cholere podejrzanych w Rybotyczach, w pow. dobromilskim 1 osoba. Zmarło w Rybotyczach i Zabereżu po 1 osobie. Pozostaje w leczeniu chorych 3.

**Z kasyna miejskiego.** Zapowiedziany programem zabaw na 15. bm. koncert gal. towarzystwa muzycznego nie odbędzie się.

**Galic. Tow. gospodarskie.** Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału odbędzie się w niedzielę 17. bm. o g. 3. po południu w sali obrad komitetu gospod. galic. (ul. Ossolińskich l. 15. I. piętro). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności. Wybór delegatów na XXIX. Radę ogólną towarzystwa. Wznowienie sprawy melioracyjnej celem powtórnego przedłożenia Sejmowi. Informacje o ustawie licencjonowania i utrzymywania buhajów gminnych. Wybór członków do komisji licencjonującej dla 3 okręgów pow. lwowskiego. Udział oddziału lwowskiego na powszechnej wystawie w r. 1894. Wykład: Ważniejsze błędy naszych gospodarstw włościańskich, prof. dr. Stef. Pawlik. Wnioski członków. Przyjęcie nowych członków. Rozłozowanie zakupionej pary prosiąt rasy poprawnej między członków gospodarzy wiejskich mniejszej posiadłości.

**Towarzystwo politechniczne** (Rynek 30) odbędzie dziś o g. 7. wiecz. zgromadzenie tygodniowe. Na porządku dziennym: Wykład p. inżyn. Machalskiego o ulepszonej elemencie galwanicznym Callaud według pomysłu prelegenta.

Do numeru dzisiejszego załącza się **Centnik** Księgarni katolickiej w Poznaniu (Stary Rynek 53—54).

## Teatr, literatura i sztuka.

**Panna Marja Wąsowska**, pianistka, i pani Helena Weychert, śpiewaczka, wystąpią w niedzielę 17. bm. w południe w koncercie Tow. muzycznego. Wczorajszy koncert obu świetnych artystek w teatrze powiódł się doskonale. Imponująca gra młodej pianistki i szlachetny śpiew p. Weychert zyskały ogólny poklask publiczności. Na koncercie niedzielnym panna Wąsowska powtórzy prześliczny koncert a-moll Griega z orkiestrą.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Jakób Warka“, dramat w 4. aktach Zglińskiego.

„ECHO“ urzędują 17. bm. w sali „Sokoła“ koncert w siódmą rocznicę założenia towarzystwa. W koncercie tym weźmie udział znana już z estrady koncertowej solistka, panna Zbierzchowska, tudzież państwo Siemaszkowie, artyści teatru, a chór „Echa“, wykonując najnowsze utwory naszych kompozytorów, i nowo zorganizowana orkiestra „Harmonii“, dopełnią reszty programu.

**Słownik czesko-polski** ułożony przez warszawiaka p. Lotaka, znalazł protektora w osobie profesora wszechnicy praskiej Horko, który wystarał się dla wydawnictwa o subdyjum w kwocie 600 złr. Słownik obejmie 60 arkuszy druku i wyjdzie w tyśiącu egzemplarzy, z których około trzystu już zostało zamówionych dla Warszawy i Królestwa.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 12. grudnia.** Rada dworu przy najwyższym trybunale Łopuszański, umarł wczoraj na ostre zapalenie płuc, które wywijało się z influency.

Aby zapobiedz możliwym zamachom anarchistycznym w Izbie austr., zarządzone, aby tylko jedno wejście do gmachu stało otworem. Wpuszczenie publiczności do gmachu zostało ograniczone.

**Wiedeń 12. grudnia.** (Rada państwa) Ustawę o przonoszeniu sędziów powiatowych do wyższych rang przyjęto w trzecim czytaniu. Nastąpiła debata o stanie wyjątkowym. Referent mniejszości dr. Herold wywoził, że zarządzanie ustawy wyjątkowej, tworzy oskarżenie przeciw rządowi. Zarządzenie jest bezprawne. — Posiedzenie trwa dalej.

**Bukareszt 12. grudnia.** Na dzisiejszym posiedzeniu senatu odpierał minister spraw zagran. zarzut, dla czego rząd rumuński nie pośredniczy między rządem węgierskim a Rumuńskim w Siedmiogrodzie. Minister oświadczył, że w sprawie tej musi rząd postępować bardzo roztropnie, Rumunja bowiem nie może tu odgrywać żadnej roli pośredniczej, gdyż nie idzie tu o zatarg między dwoma niezawisłymi państwami, ale o zatarg między państwem, a jego poddanyymi. Rumunja nie pozwoliłaby nikomu mięszać się w swoje sprawy, ale też z drugiej strony nie może się mięszać w sprawy obce.

**Paryż 12. grudnia.** Wniosek prezesa gabinetu Casimir-Periera tyoczony się stłumienia zamachów anarchistycznych został przyjęty bez zmiany 413 gł. przeciw 63. Izba odrzuciła wniosek odraczający Pelletana, tudzież wniosek Ramela o odsłanianie tej sprawy do komisji. Także senat uchwalił nagłe traktowanie tego przedłożenia.

**Madryt 12. grudnia.** Traktat handlowy, zawarty między Austrią a Hiszpanią został dnia 9. bm. podpisany przez rząd hiszpański.

**Berlin 12. grudnia.** Parlament niemiecki przyjął w trzecim czytaniu rozporządzenia rządowe, podwyższające cło od towarów rosyjskich. Dzień rozpoczęcie się drugie czytanie traktatów handlowych, zawartych z Rumunią, Serbią i Hiszpanią.

**Palermo 12. grudnia.** Niepokoje w Giardinello trwają ciągle. Gdy wojsko cofało się z Giardinello i oczekiwało na posiłki, tłumy mieszkańców wtargnęły do miasta, zabiły burmistrza i jego żonę, i odciały im głowy, obnosili je zatknięte na pikach, po całym mieście.

**Wiedeń 13. grudnia.** Z Koła polskiego. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Koła, dyskutowano nad prowizorjum budżetowym i nad sytuacją polityczną.

Sokołowski domagał się, by ze strony polskiej wyrażono w Izbie zaufanie Kołu do obecnego rządu. Jednakowoż musi Koło polskie domagać się reformy wyborczej z uwzględnieniem właściwo-ci poszczególnych krajów koronnych, niemiej musi się domagać reformy podatkowej.

Odnosnie do stanowiska Polaków w kwestji słowiańskiej, Polacy skłonni są do popierania tych Słowian, którzy godzą się na cywilizację zachodnio-słowiańską. Mowca przytoczył liczne przykłady moskalofilstwa u młodoczechami, wobec czego przymierze Polaków z młodoczechami, stało się niemożliwe.

Jędrzejowicz oświadcza się za popieraniem rządu, jednak na polemikę z młodoczechami uważa moment obecny za niestosowny.

Henzel domaga się, by reformy wyborczej i podatkowej obecnie nie dotykano.

Chrzanowski jest za polemiką z młodoczechami. Polacy bronią kultury zachodniej.

Abrahamowicz oświadcza się za krótkim przemówieniem w pełnej Izbie.

Piniński żąda, by co najmniej zamarkowano, że rząd obecny nie ma zamiaru prowadzenia polityki anti-słowiańskiej.

Rutowski był zdania, że wobec tego, że

Polacy obalili Taaffego, należy obecnie energicznie wystąpić, by okazać wpływ i znaczenie stronnictwa polskiego. Przemawiało jeszcze kilku mowców. Niektórzy domagali się, by mowca imieniem Koła oświadczył, że Polacy popierają rząd bezwzględnie, inni, że poparcie będzie warunkowe, ostatecznie zgodzono się na to, że podczas rozpraw budżetowych Beno e imieniem Koła wypowie krótką deklarację.

Wiedeń 13. grudnia. Giełda. Kredyty 343.87, renta majowa 97.55, węgierska renta złota 116.30, ruble 131.75.

Wiedeń 13. grudnia. Rada państwa. Podczas rozpraw nad stanem wyjątkowym w Pradze, wywołał Herold dalej, że głównym powodem zawieszenia stanu wyjątkowego było stowarzyszenie „Omladina”. Lecz przecie trudno przyznać, żeby za usiłowania 80 kilku młodzieńców, wydać ustawę, zawieszającą konstytucję. Dowiedzioną jest rzecz, że proces przeciw „Omladynie” rozmyślnie się przewleka, że więzienie śledcze oskarżonych trwa przeszło 3 miesiące.

Oskarżenie, wniesione przeciw oskarżonym, jest tak płytkie, że prawnicy się z niego śmieją. Co najwyżej 3—4 ludzi możnaby w całej tej sprawie sądzić. Mowca apeluje do stronnictw, by nie głosowały za zniesieniem sądów przysięgłych. Kto inaczej postąpi, dopuści się lekkomyślności wobec zasadniczych ustaw państwowych. Mowca twierdzi, że obecnych w Pradze nie istnieje w procesie procedura karna, lecz procedura policyjna. Mowca ostrzega przed prowadzeniem nadal obecnej polityki wobec Czechów, ponieważ młodzież poczyna wątpić i zastanawia się, czy tam za granicami Austrii nie łatwiej być Czechem.

Błażek wywołał, że ustawy wyjątkowe zaprowadzono jedynie przeciw młodoczechom. Nar. Listy są solą w oku, niemniej liczba prenumeratorów tego pisma urosła od chwili zawieszenia konstytucji. Czesi skłonni są do ugody z Niemcami, ale tylko na podstawie równouprawnienia. Nowy rząd byłby się stał, jak rekomendował narodowi, gdyby po starciu rządu był podjął reformę wyborczą, nie zaś zawieszenie konstytucji w Pradze.

Klaicz ubolewa, że szlachta czeska nie stała na czele czeskiego ruchu patriotycznego, jak to ongi uczyniła magnateria węgierska. Mowca oświadczył się przeciw ustawie.

Kaftan wywołał, że w zaprowadzeniu stanu wyjątkowego nie widzi szukania sprawiedliwości, ale bezwzględne zasadzanie oskarżonych. Mowca apeluje do Polaków, ostrzegając ich przed fałszywą przyjaźnią Niemców i centralistów.

Gross imieniem lewicy przemawiał za stanem wyjątkowym. Mowca oświadczył: Lewica niemiecka była przedtem przeciwną ustawom wyjątkowym, obecnie jednak zgodzamy się na takowe. Zmieniliśmy nasze przekonanie.

Szamoniek. Czyż nie jest to tartiferja? A to wszystko dlatego, bo „nasz” Plener zasiada w ministerstwie! Tu zabrał głos Gregor i wygłosił dłuższą mowę, która wywołała wielkie wrażenie. Przewodniczący Kathrein, kilkakrotnie przerywał mowcy dla błahych powodów. Gregor wywołał, że dynastji lepszą wyrządza się przysługę, gdy przedstawia się prawdziwe usposobienie narodu czeskiego niż zaś za pomocą raportów policyjnych.

Nad Pragę dotychczas jedynie jej śmiertelny wróg, Prusy, zawiesiły stan wyjątkowy, obecnie zaś czyni to znów Austria sama. Mowca przeczytał wywodom referenta, że Czesi są antydynastyczny. Ciekawi to są bardzo zdraycy stanu, którzy domagają się od króla swego, by się koronował. Mowca ostro atakuje lewicę, która jedynie dlatego popiera stan wyjątkowy, ponieważ rząd cofnął reformę wyborczą. Jak nazwać postępowanie stronnictwa, które dla wyszczególnienia 20 albo 30 mandatów poselskich, albo dla pozyskania dwóch mandatów poselskich, albo dla pozyskania dwóch mandatów poselskich, z ustaw wyjątkowych czynią przedmiot targu! Postępowanie takie oburza musi każdego prawego człowieka.

(Po Grzeźrze zabrał głos „demokrata” pan Szczepanowski, by kruszyć kopję w obronie stanu wyjątkowego; popieranego tak wymownie na onegdajszym posiedzeniu Koła polskiego przez drugiego „demokratę” pana doktora Rutowskiego. „Demokracja galicyjska” poczyna obecnie dowodzić zdolności swej do „rządzenia”, poczynając dowodzić swoją Regierungsfähigkeit! Przep. Red.)

Szczepanowski oświadcza, że jako Polak i członek stronnictwa demokratycznego sejm

galicyjskiego (Biedna demokracjo! Red.) musi umotywować dlaczego głosować będzie za ustawą, musi udowodnić, że stronnictwo jego nie sprzeniewierzyło się swym zasadom. (Śmiechy na ławach czeskich.)

Klaicz porównywał Czechy z Irlandją. Niechaj poseł wskaże ile postów czeskich siedzi w więzieniu. (Niepokój i wołanie z ław czeskich. Chyba iż tego się pan domagał!)

Brzeznowski: Tak wygląda demokratę polski! (Niepokój na ławach polskich. Lewicki wstał: To perfidne posądzenie!)

Szczepanowski: Posłowie irlandzcy guli w więzieniach, tego zaś o sobie Czesi powiedzieli nie mogą. Oto różnica między stosunkami w Irlandji a w Czechach. (Niepokój i śmiechy u młodoczechów. Wołania: I tego pan żałuje!) Po przemówieniu Gregora zbytecznym byłoby dowodzenie o istnieniu antydynastycznego i anarchistycznego żywiołu w Czechach. (Niepokój u Czechów.) Mowca powołuje się na Konarskiego, który miał odwagę powiedzieć prawdę... I w piersi polskiej kryje się ideał, którego urzeczywistnienie o wiele trudniejsze, niż ideał czeski, ponieważ położenie narodu polskiego nierównie jest cięższe. Jednakowoż obowiązkiem prawdziwego przedstawiciela ludu nie jest bynajmniej jedynie podzielenie interesów własnego narodu, ale raczej udzielanie temu narodowi swemu uczciwej i sumiennej rady, w jaki sposób najłatwiej może urzeczywistnić swe ideały.

Należy nieokreślonym uczuciom konkretne kształty, by potem takowe jako polityk można bronić. Należy odległy cel podzielić na szereg etapów, a każda przestrzeń powinna być tak wymierzona, by w danych warunkach można ją przebyć i zrealizować.

Następnie polemizował mowca z Gregorem, dowodząc, że ustawy wyjątkowe nie są skierowane przeciw młodoczechom.

Fakta, na których się rząd opierał przy u sprawiedliwieniu swych zarządzeń, nazwano w komisji aktami gwałtu i wyrykami żakowskimi. Obowiązkiem każdego rządu jest jednak zwalczać prawdziwe ekscesy, jest też obowiązkiem wystąpić przeciw terroryzmowi, wykonywanemu z dołu. Gdzie krzyczący tłum używa jako argumentów kijów i kamieni, tam jest obowiązkiem rządu ochronić ludność przed wyrykami nieznaczej mniejszości.

W obecnej politycznej konstelacji nie będzie się ociągać od głosowania za stanem wyjątkowym, ponieważ rząd ma w ręku pełnomocnictwo i będzie się starać mieć na uwadze cel tych rozporządzeń wyjątkowych i używać ich do utrzymania publicznego porządku a nie jako środek w walkach politycznych.

Wyrażając przekonanie mocne, że obecny rząd ma ten cel na oku, przyłączam się do życzenia, wyrażonego w komisji, ażeby ustawy wyryki i ekscesy, przeciw którym jest zwrócony stan wyjątkowy i ażeby jak najprędzej został zniesiony.

Mowca uprasza o przerwanie posiedzenia ponieważ zrobiło mu się niedobrze. Przewodniczący zezwolił na zamknięcie posiedzenia o godz. 5.30.

Pacak polemizował z Szczepanowskim, podnosząc, że serce mu się krwawiło, gdy zobaczył, iż syn narodu polskiego powstał i tak przemówił.

Mowca zwraca się następnie głównie przeciw uwagom dr. Grossa o marzeniach o panslawistycznym państwie. W Czechach nikt nie wspominał o państwie panslawistycznym.

Dzisiaj posiedzenie.

Centralistyczne dzienniki chwają nadzwyczajnie mowę Szczepanowskiego, jako walkę Słowian przeciw Słowianom, jako walkę polskiego demokraty, przeciw czeskiemu Gregrowi.

Paryż 13. grudnia. U wielu osób przeprowadzono domowe rewizje. Agent policyjny Agro, który w szpitalu spowodował Vaillanta do przyznania, otrzymał od prefekta policji w podarunku aż sto franków. Później Vaillant napisał sam doniesienie do prokuraturji: przyznając się do wszystkiego.

W parlamencie wybrano komisję do zbadania przedłożeń sądowych o anarchistycznych zgromadzeniach i o fabrykacji i posiadaniu materji wybuchowych.

Rządy włoski, belgijski i szwajcarski, parlamenty z Austrii, Anglii i Holandji przystąpiły gratulacje prezydentowi parlamentu Dupuyowi, Izba przyjęła te objawy oklaskami.

Rzym 13. grudnia. Prezydium parlamentu obradowało w powodu ostatniego zamachu w Paryżu nad środkami ostrożności w Izbie. Zmieniono dyspozycje co do wstępu do publicznych, zarezerwowanych trybun, naradzano się też nad projektem zaopatrzenia trybun siatkami metalowymi.

Berlin 13. grudnia. Tu, w Lipsku i w Hamburgu aresztowano wiele osób jako anarchistów; wkrótce jednak jako niewinnych wypuszczono.

Według doniesienia Köln. Ztg. położenie króla Aleksandra jest w Serbji bardzo niepomyślne. W ostatecznym razie zamierza Aleksander Serbję opuścić i przenieść się do Petersburga.

Bruksela 13. grudnia. Na granicy francuskiej zarządzono środki policyjne dla przeszkodzenia przejściu francuskich anarchistów na terytorjum belgijskie.

W Mons żądają od wszystkich osób, przybywających pociągami paryskimi, dowodów tożsamości.

## NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

†  
Za spokój duszy sp.

Hrabianki KSAWERY KOMOROWSKIEJ

Odprawi się nabożeństwo żałobne we czwartek dnia 14. bm. w kościele OO. Jezuitów.

## Wyjaśnienie.

W nr. 323. z daty 21. listopada 1893 szanownego pisma znajduje się korespondencja z Drohobyczą z daty 17. listopada, w której jestem wskazanym oznakami li mnie dotyczącymi, a której treść mnie w wysokim stopniu ubliżająca, zawiera cyfry i daty, z prawdą wprost niezgodne.

Przedewszystkiem konstatuje, iż jakkolwiek autor strzelający z za płotu i wprowadzający w błąd Szan. Redakcję, nie wymienia mego nazwiska, li tylko ja mam prawo do niniejszego sprostowania, gdyż swego czasu wszystkie dzienniki krajowe ogłosiły moją osobę jako tę, która otrzymała koncesję na aptekę w Medenicach, a sprawa ta od lat czterech stoi w skutek rekursu innych kompetentów, a osobliwie w skutek nieuczciwej konkurencji, kierującej tymi rekursami, dotąd w zawieszeniu, i dopiero teraz dochodzi do kresu ostatecznego rozstrzygnięcia w ek. ministerstwie. Ten to właśnie ostateczny fakt pozbawił zimnej krwi i rozważy Szanownego autora tej korespondencji nawet o tyle, że się zaczął z ek. władzami, których bronić nie mam prawa ani potrzeby, bo one potrafią to uczynić i bezemnie — jeśli uznają tego potrzebę. Ja broniąc li mą osobę, tak niesłusznie i bezpodstawnie zaczepioną, prostuję z tej korespondencji co następuje:

Nieprawdą jest, że udzielenie koncesji nastąpiło jeszcze parę miesięcy przed rozpisanem konkursu, bo ten był, jak sam autor twierdzi, rozpisany 15. maja 1891, a udzielenie koncesji mnie nastąpiło 5. maja 1892 l. 8963, a zatem rok później. Obiecany był mogła ta koncesja niejednemu z kompetentów, a że się mnie dostała — to tylko dlatego, iż mnie uznali ek. władze za bardziej godnego i że się raz przecież komuś dostać musiała.

Nieprawdą jest, że nie miałem prawa do ubiegania się o tę koncesję, nieprawdą raz dlatego, że ek. władze uznały te prawa, a powtóre dlatego, że posiadałem i posiadam dokumenta, wymagane w tej sprawie ustawami. Mogę udowodnić twierdzenie to w każdej chwili, gdyby się okazała tego potrzeba.

Nieprawdą jest, że od ośmiu lat nie mam nie wspólnego z zawodem aptekarskim. Właśnie dokumenta wyżej wspomniane zaprzeczają kłamstwu, użytemu przeciw mnie przez autora tej korespondencji. Posiadam świadectwa, że zastępowałem aptekarzy jako odpowiedzialny magister farmacji w rozmaitych czasach, a mianowicie od r. 1887 do r. 1891, a jeśli w międzyczasie i w obecnych latach oddaję się z powodu niemożności otrzymania odpowiedniej posady w aptece, a najbardziej z powodu wyczekiwania rozstrzygnięcia ostatecznego owych rekursów, wnoszonych przeciw nadaniu mnie koncesji na aptekę w Medenicach, innym zajęciom dla zapewnienia egzystencji sobie, żonie i dziecku, to najpierw zajmowałem się sprawami, niewłaczającemi memu honorowi, ani zawodowi właściwemu, a powtóre zajęcia te uboczne nie przerywały bynajmniej praktyki w zawodzie aptekarskim. Sądziłem zresztą i sądzę, że uczciwa pracownikom nie ubliża i jest bardziej odpowiednią godności człowieka, niż czepianie się cudzej fortuny, by swoim dogodzić widokom, lub przeszkadzanie komu w zarobkowaniu li przez nieuczciwą konkurencję. Tu miejsce nadmienić, iż nieprawdą jest, że się umię kłaniać i że umię zebrać. Nieprawdą jest, że postę-





**„BALLABANÓWKA“**  
 12-letnia prawdziwa żytnia wódka bez cukru i bez anyżu.  
 Ino szereg lat wpływa na dobroć i gładkość wódki,  
 z czego wyrabia się naturalna powna słodycz życia, jak  
 przy starem winie aroma.  
**1-litrową butelkę za 90 ct.**  
 poleca  
**KAROL BALLABAN we Lwowie.**  
 Łaskawe zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.

**Materje jedwabne**  
 Tylko dobre rzetelne materje jedwabne polecają  
 po taniach cenach  
**M. J. Elsinger & Synowie**  
 Wiedeń, Mariahilferstr. 60 — rok zał. 1831.  
 Nowe szej w kolorow ych Damassé — Surah rongeant —  
 Surah glacé — Bengaline fagonnée — Czarne ma-  
 terje jedwabne — Prawdziwe Pongee — Kolorowe  
 Satin Duchesse uni & fagonnée.  
**Nadzwyczajna sposobność kupna**  
 Surah, czysty jedwab, kolory wieczorne metr 88 ct., Bengaline  
 fagonnée kolory wieczorne metr 1 zł. 40 ct., Foulard imprimé  
 metr 46 ct., Surah rongeant metr 1 zł. 30 ct., Pongee imprimé  
 metr 1 zł. 10 ct., Damassé, czarny czysty jedwab metr 1 zł. 45 ct.  
 Próbkę na żądanie gratis i franko.

Powszechnie za najlepszą uznaną  
**MASĘ WOSKOWĄ**  
 własnego wyrobu  
 jakoteż  
**Masę francuskę, Glazurę bursztynową**  
 do zapuszczania podłóg  
 poleca  
**ALOJZY HÜBNER**  
 Lwów Rynek liczb 38.

**Wielki wybór Nowości**  
 w towarach galanteryjnych, Biżuterji, Perfumerji, przy-  
 borach toaletowych, artykułach do podróży, wyrobach  
 z brązu, niklu, aluminium, drzewa, skóry i pluszu, majoliki,  
 szkła o az w wyrobach japońskich, wachlarzy damskich,  
 etażerek i stolików salonowych, artykułów dekoracyjnych  
 i wiele innych praktycznych — poleca  
**Na podarunki Bożego Narodzenia (Gwiazdkę)**  
 firma  
**KÉSMARKY & ILLÉS**  
 (Magasin au bon Marche)  
 we Lwowie róg pl. Mariackiego i ul. Teatralnej 2.

**SKŁADY:**  
 We Wiedniu  
 Mollardgasse 12a.  
 W Budapeszcie  
 Kerepeski Grand Bazar  
 Magazyn artykułów do  
 podróży  
 ulica Károlyi.  
 Ceny stałe  
 i nadzwyczaj  
 niskie.

**SKŁADY:**  
 W Karlsbadzie  
 Mühlbadgasse.  
 W Budapeszcie  
 Magazyn  
 spojalno-galanteryjny  
 ulica Hatvánska 9.  
 ulica Hatvánska 10.  
 I. piętro.  
 Cenniki ilustro-  
 wane na żądanie  
 gratis.



**OSTATNI WYHALAZEK**  
**NAJDELIKATNIEJSZE**  
**MYDŁO IXORA**  
**ED. PINAUD**  
 37, Boulevard de Strasbourg, 37  
**PARIS**  
 Mydło IXora nietylko się zaleca  
 wykwiutym i trwałym zapachem  
 ale nadto posiada szczęśliwą wła-  
 sność spędzania zmarszczek.  
 Łagodzi i bieli powłokę ciała i  
 nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez  
 przesady utrzymujemy, że mydło to  
 nie posiada równego sobie.

**PRAWDZIWEJ**  
**MASY FRANCUSKIEJ**  
 jedyny skład tylko u  
**Alojzego Hübnera**  
 Lwów, Rynek 38.  
 Wszelkie inne fabrykaty są  
 naśladownictwem.

**Nr. 4711.**  
 Najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek do  
 odświeżania i oczyszczenia powietrza w pokoju.  
**EAU DE COLOGNE**  
 (etykieta niebiesko-złota)  
**Ferd. Mülhensa w Kolonji**  
 uznana za  
**Najlepszą markę.**  
 Do nabycia prawie we wszystkich  
 lepszych droguerjach.  
**Skład en gros**  
 Wiedeń, XII/2, Rudolfsgasse nr. 56.



**Choroby weneryczne**  
 leczy szybko i gruntownie bez  
 przerwy zatrudnienia  
**S. URICH**  
 lekarz chirurgji i akuszer od lat  
 przeszło 30 praktykę lekarską  
 wykonujący.  
 Mieszka obecnie: ul. Ko-  
 ścielna 1. (róg placu Krako-  
 skiego 1, 6.) II. piętro.  
 Ordynuje od 12-1 i od 5-7.  
 Honorarium umiarkowane.

**Zeszyty** według nowo  
 zatwierdzonego  
 planu, oraz  
 wszelkie przybory piśmienne  
 poleca po najniższych cenach  
**F. Niżałowski, Lwów.**  
 Zamówienia z prowincji odwr. pocztą.

Rok założenia 1853.  
**AUGUST SCHELLENBERG I SYN**  
 DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY  
 we Lwowie kupuje i sprzedaje wszelkie papiery  
 wartościowe.  
**PROMESY**  
 do ciągnięcia 2. stycznia 1894 r. na losy kredytowe po  
 5 złr. wraz ze stemplem. Główna wygrana 300.000 koron  
 i na wiedeńską losy komunalne po 3 złr. 75 ct. wraz  
 ze stemplem. Główna wygrana 400.000 koron.  
 Wydawnictwo gazety i sowań „Nadzieja“ prunumerata  
 roczna zł. 1.50. Na prowincji zł. 1.80.

Najpiękniejszy i najpraktyczniejszy  
 podarek  
 na Gwiazdkę i Nowy Rok  
**Maszyny do szycia**  
 w cenie od 27 do 65 złr.  
 na spłatę ratami lub za gotówkę poleca  
**LUDWIK GARDOLIŃSKI**  
 we Lwowie plac Halicki liczb 14.  
 Cenniki na żądanie gratis i franko.



**Żyżwy**  
 para  
 „Halifax“ bardzo dobre „Merkur“ damskie niklowane  
 z szerokimi nożami 2-20 z szerokimi nożami 6-  
 dttto zeszereżymi nożami 3-50 „Jakhson Haines“ nie nikl. 5-  
 dttto niklowane zwykłe 3-50 dttto dttto nikl. 6-  
 dttto dttto z szer. nożami 5-50 dttto dttto niklowane 7-  
 dttto damskie nie niklowane 1-50 model z Grazu 1-  
 dttto dttto niklowane 3-00 Żyżwy żelazne z rzemykami 1-  
 „Merkur“ albo Helweia 3-20 Para pasków do Halifax 0-  
 poleca w największym wyborze  
**PIOTR CHRZĄSTOWSKI**  
 handel żelazny  
 we Lwowie, plac Kapitułny I. I. (naprzeciw Katedry.)  
 Dla członków „Sokoła“, Towarzystw żyżwiarskich i uczni 10%  
 opustu lub franco do każdej stacji pocztowej.  
 Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

**FLASZKI**  
 na wino, piwo, koniak, likie-  
 ry i inne płyny  
 znanego wyrobu **Siemensa**  
 poleca po cenach fabrycznych  
 Skład fabryczny akcyjnego Towarz. dla prze-  
 mysłu szkła przedt. Fryder. Siemens  
 (Aktiengeselsch. für Glasindustrie vorm. Friedr. Siemens)  
**ADOLF LINDENBERGER we Lwowie.**  
 Magazyn i biuro w gmachu hotelu Imperial.




Na Gwiazdkę!  
**Lola**  
 nowość czapeczka dla dam do  
 ślizgawki i ulicy najmłodniejsze  
 ubranie na głowę, polecają  
 Gorski i Szydłowski Lwów plac  
 Marjacki 8. (róg Hetmańskiej).

Samowary rosyjskie  
 w wielkim wyborze poleca firma  
**ROTHBERG I SCHWARZWALD**  
 handel towarów żelaznych  
 ulica Kaźmierzowska liczb 5.  
 Ceny bez konkurencji.

**WILHELM TANNENBAUM**  
 właściciel głównego składu  
 win austriackich, węgierskich i dalmatyńskich  
 jakoteż restauracji  
 we Lwowie ulica Karola Ludwika liczb 31.  
 poleca Szanownej Publiczności wina wyborne po cenach  
 umiarkowanych, wina włoskie i dalmatyńskie litr od 50 ct.  
 i wyżej, dalej piwa na szklanki tak pilzneńskie jak i  
 mareowe lwowskie z browaru Lilienfelda.  
**Miód stary butelkowy. Kuchnia dobra i tania.**